Nr 232 | Sobota 4 (17) września 1910 r. | Rok V

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464 i Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1 Sekretarz od 6—
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wiecz.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	pół rocz.	rok
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Notatki informacyjne.

Gimnastyka w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6 — 7; druhinie 8 –9; druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie —7; druhowie młodsi 9—10. *Sroda*: Ćwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6– 7; druhowie młodsi 9 –10. *Niedziela*: Cwiczenia dla gości 10—11 zrana.

Z kroniki watykańskiej.

—∞—

Rzym, 12 września.

Pius X prowadzi dalej niezmordowanie, dzieło swoje reorganizacyi Kościoła, do czego [illegible] przednik, Leon XIII i po raz drugi wraca Papież w rozporządzeniach swoich do modernizmu, który grozi katolicyzmowi tą samą klęską, jaką w mniejszym zakresie stał się u nas maryawityzm. Pamiętam, że kiedy był ostatnim razem w Rzymie arcybiskup warszawski, Pius X, wziąwszy go na bok, do innej sali, czynił mu ostre wyrzuty z powodu dopuszczenia sekty maryawickiej do rozwoju i że niebezpieczeństwa zawczasu nie dojrzał. Wobec modernizmu między duchownymi Papież nie zasypia też sprawy. Poprzednio wydał encyklikę *Pascendi gregis*, traktującą o tym przedmiocie i podającą wskazówki, jakich katolicy trzymać się mają, obecnie zaś w *motu proprio* „Sacrorum Antistitum“ zaostrza jeszcze środki, mające wytępić tendencye modernizmu, „nowinki“, jak je u nas w XVI wieku nazywano, na punkcie egzegezy Biblii.

Przepisaną więc jest w seminaryach i szkołach duchownych przysięga dla duchownych profesorów, kanoników, wogóle dla tych, którzy zajmują urzędy w hierarchii duchownych, że mocno wierzą i stale wyznają tylko to, co Kościół naucza. Zdarza się bowiem, że profesor duchowny w Włoszech, Francyi czy Niemczech wykłada z katedry według zasad katolicyzmu, a w pismach krytyczno-historycznych odbiega od nich, stąd wyrodził się pewien protestantyzm zamaskowany, który groził podkopami podwalin nauki katolickiej. Wobec tego Pius X uznał za konieczne przeciąć niebezpieczeństwo. Za lat pięćdziesiąt, nie dzisiaj, ocenią, jak się należy, czujność Najwyższego Pasterza i oddadzą Mu sprawiedliwość.

Dwóch rzeczy żąda Papież od duchownych i od seminarzystów: nieskazitelności życia i czystości nauki. Kleryk, któryby nie dawał gwarancyi co do tych dwóch rzeczy, ma być niezwłocznie wydalony z seminaryum. Profesorowie duchowni mają na początku każdego roku szkolnego przedkładać biskupowi swemu tekst wykładów, jakie będą mieli, tezy, jakie będą rozwijali.

Inny ważny dekret wydany został przez św. Kongregacyę Konsystorza co do karności parafialnej. Jak dotąd, nie można było usunąć proboszcza, który się naraził władzy duchownej, jeno przez przeprowadzenie procesu kanonicznego, o tyle niedogodnego, że wywoływał zwłokę w obsadzeniu parafii przez innego proboszcza.

Dzisiaj procedura jest uproszczona. Biskup może usunąć proboszcza w drodze administracyjnej w dziewięciu razach, jeśli władza lekarska stwierdziła obłęd i jeśli proboszcz jest niedoświadczony, niezaradny lub tępy umysłowo; dla głuchoty, ślepoty, lub innego niedomagania duszy czy ciała, niedozwalającego na wykonywanie urzędu; niechęć ludu, choćby tylko częściowa i niezasłużona, ale taka, którąby była przeszkodą do wykonywania urzędu; utrata dobrej sławy u osób poważnych i uczciwych; jakiekolwiek przewinienie, choćby tajemne, które, gdyby wyszło na jaw, przyniosłoby szkodę Kościołowi i urzędowi, zaniedbywanie obowiązków, nieposłuszeństwo względem rozkazów biskupa, sposób wybierania opłat kościelnych i t. d.

Biskup winien jest tedy przedewszystkiem wezwać proboszcza do opuszczenia parafii. Gdyby proboszcz się nie zgodził, wtedy biskup przystępuje do wydalenia, ale nie może uczynić tego sam jeden, jeno przybiera sobie dwóch egzaminatorów synodalnych. Gdyby proboszcz zaapelował przeciw dekretowi wydalnia, następuje sąd rewizyjny, zawsze u biskupa, do którego należeć będzie dwóch proboszczów *konsultorów* (radców).

Po usunięciu proboszcza z parafii biskup będzie obowiązany pomyśleć o nim, t. j. albo przenieść go do innej parafii, lub wyznaczyć mu pensyę czy też jaki urząd.

Dekret wchodzi niezwłocznie w siłę, dlatego też biskupi powinni zaraz wyznaczyć proboszczów konsultorów i egzaminatorów synodalnych.

Właściwym autorem tego dekretu jest komisya, wyznaczona jeszcze za życia Leona XIII dla kodyfikacyi prawa kanonicznego. Decyzya ta przeszła przez głosowanie w watykańskiej Kongregacyi św. Konsystorza.

Weryha.

Manewry floty włoskiej.

—)oo(—

Manewry floty stanowią we Włoszech uroczyste zamknięcie całego okresu manewrów i uzyskują szczególny blask przez obecność króla, ministrów, jakoteż licznego zastępu deputowanych i dziennikarzy, którym w r. b. oddano do użytku nawet osobny okręt „Memfi“.

Tegoroczne manewry floty oparte były na supozycyi, która sama przez się zasługuje już na uwagę: fikcyjna flota nieprzyjacielska zamierza siłą — mocą wylądować w Ankonie. Owóż przypomnieć wypada, że właśnie Ankona służyła w roku 1866 włochom za podstawę operacyjną floty, że stamtąd właśnie wypłynęła owa flota na bitwę pod Lissą i tam wreszcie schroniła się po doznanym pogromie.

Manewry kierowane były z zachowaniem wszelkich warunków prawdopodobieństwa, dały zaś ten niepocieszający wynik, że ustawiona dla ochrony Ankony artylerya lądowa nie mogłaby się długo utrzymać pod ogniem dalekonośnych dział okrętowych — w bardzo krótkim czasie nie pozostałoby z niej ani śladu.

Uderzająco słabe obwarowanie Ankony przejęło obecnych deputowanych przykrem wrażeniem. W dyskusyi tem wywołanej w ich gronie wyrażono jednomyślne przekonanie, że całe wschodnie pobrzeże Włoch, od Wenecyi do Brindisi, zdane byłoby w razie wojny na łaskę i niełaskę nieprzyjaciela, skoro Ankona, najlepszy punkt warowny, nie może odpowiedzieć swemu zadaniu.

Następstwem więc tegorocznych manewrów będzie zapewne wzmocnienie obwarowań Ankony, dzięki czemu wzmoże się nietylko obronna, lecz i zaczepna siła floty włoskiej.

Druga część manewrów odbyła się na pełnem morzu i miała za cel wykazać, o ile olbrzymy typu Dreadnought mają przewagę nad dzisiejszymi wielkimi bojowymi okrętami.

W tym celu podzielono flotę na dwie nieprzyjacielskie eskadry. Narodowa partya „A“ składała się z pancerników „Vittorio Emanuele“, „Pisa“ i „Amalfi“, jako lewa i z okrętów „Regina Ellena“, „Roma“, „Napoli“, jako prawa dywizya. W skład północnej nieprzyjacielskiej eskadry „B“, weszły okręty bojowe „Benedetto-Brin“ i „Vettor Pisani“, w drugim zaś szeregu „Garibaldi“, „Saint Bon“ i „Varesee“. Typ dreadnought był reprezentowany przez dwa frontowe okręty eskadry.

Obie eskadry starły się, rozwinąwszy największą możliwą zdolność akcyi. Pierwszy moment walki wypełniło usiłowanie odcięcia i osaczenia dreadnoughtów Brin i Pisani. Ale napadnięte olbrzymy w czas zdołały cofnąć się i odzyskać połączenie z tylną linią, a ziejąc straszliwym ogniem, mogły same — bezpieczne — bezlitośnie prażyć przeciwnika z odległości takiej, do jakiej nie dosięgały kule dział eskadry „A“.

Następnie oba „dreadnoughty“ zajęły pobocza swej floty i ścigający ich przeciwnik dostał się we dwa ognie.

Także te ćwiczenia na pełnem morzu miały za podstawę przypuszczalny atak floty austro-węg. nie posiadającej dotąd „dreadnoughtów“, gdy Włochy rozporządzają dwoma okrętami tego typu.

Znawcy oddają manewrom włoskim wielkie pochwały, ze szczególnem uznaniem podnosząc okoliczność, że kierowano się w nich celami praktycznymi, obierając do ich osiągnięcia najodpowiedniejsze środki.

Z prasy polskiej.

Obowiązki młodzieży w dziedzinie ekonomicznej.

Z powodu rozpoczęcia roku szkolnego „Goniec Częstochowski“ pisze:

«Kupując materyały piśmienne i przybory szkolne, młodzież ucząca się prawie zupełnie nie zwraca uwagi na to, czy dany wybór nie pochodzi z fabryk niemieckich lub żydowskich. Bojkot towarów tych u nas bardzo osłabł i zaledwie czasami tylko się przejawia. Ale gdyby nawet nie był ten bojkot ściśle przeprowadzony i organizowany, jako pewien akt polityczny, to i tak jeszcze zawsze powinniśmy pamiętać o tem, że przedewszystkiem pierwszeństwo należy się swoim braciom i oni najbardziej zasługują na poparcie.

«Przecież dla naszej uczącej się młodzieży nie przedstawia to chyba żadnej trudności spojrzeć na wręczany towar i w razie spostrzeżenia innej firmy — zażądać wyrobu polskiego.

«A sprzedawcy, widząc stanowcze, kategoryczne stanowisko młodzieży w tej sprawie, zechcą zapewne we własnym interesie zadość uczynić tym słusznym żądaniom.

«Niech w ten sposób młodzież bez żadnych wysiłków i nakładu pracy zechce przyłożyć rękę do podniesienia dobra ogólnego».

Dżuma.

—o—

W ostatnim numerze „Das oesterreichische Sanitätswesen“ zamieszczono zajmującą rozprawę o dżumie w Djeddah, skreśloną przez d-ra Tonczicza, delegata sanitarnego i wicekonsula Austro-Węgier w tej miejscowości. Autor dowodzi, że od r. 1906 dżuma zagnieździła się endemicznie w Djeddah i zagraża także Austryi z powodu pielgrzymek do Mekki ludności mahometańskiej z Bośnii i Hercegowiny i zatrzymywania się pątników po drodze w Djeddah, gdzie zakupują różne pamiątki, mogące przenosić prątki dżumy.

Do Djeddah przyniesiono zarazę, według zdania autora, z Bombaju, skąd co roku nadchodzą do Djeddah setki parowców, naładowanych ryżem i zbożem. Prawdopodobnie wraz z workami ryżu i zboża przywieziono także szczury, zakażone dżumą. Także pierwsze przypadki dżumy w Djeddah pojawiają się co roku w sąsiedztwie magazynów zbożowych, a badania bakteryologiczne wykazały, że szczury w Djeddah są zakażone prątkami dżumy.

Ciekawe jest, że na dżumę zapadają prawie wyłącznie stali mieszkańcy Djeddah, podczas gdy u pielgrzymów, których setki tysięcy przez to miasto przechodzi, przypadki dżumy należą do bardzo rzadkich zjawisk, chociaż te tłumy pielgrzymów składają się głównie z nędzarzy, utrzymujących się z jałmużny i odbywających podróż z dalekich stron wśród najniekorzystniejszych warunków klimatycznych. Wielu z tych pobożnych pielgrzymów podróżuje o głodzie miesiącami, a nawet latami; przybywają z Indyi, Buchary, Afganistanu, Turkestanu, Beludżystanu, Persyi, Syryi, środkowej Afryki. Wynędzniali i wyczerpani podróżą tak daleką, padają tysiącami w drodze, zakaziwszy się dyzenteryą, tyfusem, ospą, cholerą. A dżuma ich oszczędza.

Autor tłómaczy to tą okolicznością, że pielgrzymi obozują najczęściej na ulicach pod gołem niebem, a nie w brudnych mieszkaniach, gdzie wielka liczba szczurów i robactwa zakażenie ułatwia. Ulice miasta przynajmniej jako tako się oczyszcza, a nadto działają na nie dezynfekcyjnie promienie słoneczne, podczas gdy w mieszkaniach brud i niechlujstwo dziedziczy jedno pokolenie po drugiem.

Dr. Tonczicz stwierdza, że epidemie dżumy w Djeddah nie przypadają na czas pielgrzymek i że nigdy się nie zdarzyło, aby parowiec, wiozący pielgrzymów, przywiózł do Djeddah przypadki dżumy.

Według zdania autora, nie ma bezpośredniego wpływu na epidemię dżumy ani brak wentylacyi, ani nagromadzenie brudu w domach, ani przepełnienie mieszkań, ani zła woda. W Djeddah najbrudniejsze części miasta pozostały dotąd wolne od zarazy. Brud i zaniedbanie higieniczne wywierają jedynie pośredni wpływ na dżumę, o ile sprzyjają rozmnożeniu się szczurów i owadów.

Zwykłymi pośrednikami zarazy są pchły, które ze szczurów lub osób chorych przenoszą zarazki na osoby zdrowe. Pod względem niebezpieczeństwa infekcyi zachodzą różnice między różnymi gatunkami pcheł, niektóre łatwiej, inne trudniej zaszczepiają zarazę. Jednorazowe ukłucie pchły zakażonej rzadko powoduje infekcyę. Zdolność do przenoszenia zarazy trwa u pchły 7 dni w porze, wolnej od epidemii, 10—15 dni w czasie epidemii. Fromme wybadał, że pchła, która tylko raz nakłuła szczura, zakażonego dżumą, może zawierać 5,000 prątków dżumy. Prątki te mnożą się w żołądku pchły i utrzymują się przy życiu około 20 dni.

Także wszy i pluskwy mogą pośredniczyć w rozszerzaniu dżumy, lecz nie odgrywają tak ważnej roli, jak pchły. Plamy od pcheł i pluskiew mogą bardzo długo zawierać żywe zarazki dżumy, w miejscach wilgotnych nawet przez kilka miesięcy.

Zarazki dżumy znachodzi się u szczurów także w czasach, wolnych od epidemii. Zarazki te od czasu do czasu nabierają większej zjadliwości, przez ukłócie pcheł powodują pomór szczurów a następnie epidemię u ludzi. Pomór szczurów rozpoczyna się zwykle na 3 tygodnie przed epidemią dżumy u ludzi.

Najlepszym sposobem zapobiegania dżumie jest wytępienie szczurów i myszy. Jednak samo wybijanie szczurów jest bezskuteczne, jak to wykazało doświadczenie w Japonii, gdzie rocznie wybijano miliony szczurów, a mimo to nie zmniejszała się znacznie ich liczba, bo im więcej szczurów zabijano, tem szybciej szczury się rozmnażały. Trzeba więc nietylko szczury zabijać, ale niweczyć ich nory i usuwać im środki żywności. Pod tym względem dr. Tonczicz stawia jako wzór, który powinno się naśladować przy każdej epidemii dżumy, system tępienia szczurów, zorganizowany w r. 1907 przez dr. Blue podczas dżumy w San Francisco. Odgradzano tam mieszkania od piwnic warstwą cementu, w samych piwnicach i podwórzach dawano cementowy pokład. Całe miasto podzielono na okręgi i rozpoczęto radykalną kampanię przeciw szczurom, którą prowadził zastęp funkcyonaryuszów, składający się z 10 lekarzy miejskich, 13 asystentów, 31 dozorców, 56 pomocniczych dozorców, 102 werkmistrzów i 534 robotników. Każdy werkmistrz miał pod sobą pięciu robotników Ten personel przetrząsał całe miasto, dom za domem. Robotnicy zakładali paść i i trutki na szczury, zbierali i usuwali złowione i otrute szczury, oczyszczali mieszkania, dezynfekcyonowali doły kloaczne. Uzbrojeni motykami i łopatami niweczyli nory szczurów lub zasklepiali je szczelnie cementem i blachą.

Obok tępienia szczurów należy tępić także pchły. Do tego celu nadaje się najlepiej preparat nafty (Karosinölemulsion), składający się z 3 części mydła (Sunlightseife), 15 części wody i 82 części nafty, lub emulsya nafty i cylliny (kreoliny).

Streściwszy zajmującą rozprawę dr. Tonczicza, dodamy jeszcze parę wyjaśnień o samej chorobie i próbach jej leczenia.

Dżumę, zwaną także morem, lub powietrzem morowem (w kościelnych suplikacyach wprost „powietrzem“) wywołuje prątek dżumy, odkryty w r. 1894 przez Kitasato i Yersin'a. Okres wylęgania choroby trwa 5—12 dni, poczem następują dreszcze, gorączka wysoka, bole głowy, osłabienie ogólne, nieraz wymioty. Wśród objawów ciężkiego zachorzenia zjawiają się po paru dniach obrzęki gruczołów limfatycznych, lub pryszcze i karbunkułowe owrzodzenia skóry, lub wreszcie objawy dżumowego zapalenia płuc. Smierć następuje zwykle przed 6 dniem choroby; chorzy, którzy przeżyli 8 dzień choroby, po największej części zwolna wracają do zdrowia. Smiertelność w tem cierpieniu jest wielka, wynosi 50—60%, a nawet 70—80% chorych. Dżumowe zapalenie płuc prawie zawsze kończy się śmiercią.

W ostatnich czasach próbowano zapobiegawczo stosować u osób, narażonych na zakażenie, szczepienie ochronne surowicy Haffkin'a, a u chorych na dżumę surowicę leczniczą, produkowaną przez instytut Pasteur'a w Paryżu i w innych zakładach. Próby te dały wyniki zachęcające, co podobno potwierdzają także doświadczenia, zebrane w czasie obecnej epidemii w Odesie.

Emanuel Frémiet.

W sędziwym wieku lat 86 zmarł w Paryżu Emanuel Fremiet, twórca jednego z piękniejszych pomników stolicy Francyi, posągu Joanny d'Arc, stojącego na placu Rivoli.

Do ostatnich tygodni pracował Fremiet niezmordowanie — krótka choroba wytrąciła mu dłuto z ręki i zakończyła owocne życie. Uczeń Baryego i Rude'a, wuja swego, rzeźbiarzy wielkiego typu, opanował Fremiet przedewszystkiem znakomicie formę, a potem nadawał posągom swoim wybitną indywidualność. Zalety te uderzają we wspomnianym posągu Dziewicy Orleańskiej, która nie ma w sobie nic romantycznego, nic mistycznego, lecz jest jakby istotą żywą z czasów dzisiejszych, nie zaś zmyśloną postacią z legendy średniowiecznej. Ta wojownicza dziewica mogła prowadzić za sobą do zwycięstwa hufce francuskie, romantyczność jej postaci polega na realizmie historycznym, a jej urok na połączeniu wdzięku dziewiczego i siły. Zrazu pomnik nie podobał się, właśnie dla braku mistycyzmu, dopiero stopniowo paryżanie nauczyli się cenić to arcydzieło należycie.

Joanna d'Arc Frémieta siedzi na koniu silnym, przysadzistym, takim, jakiego wymagała ciężka zbroja. Początkowo i figura ludzka i zwierzęca były naturalnej wielkości, ale postać Dziewicy Orleańskiej, widziana z dołu, wydawała się dziecinnie mała. Artysta uznał sam to złudzenie optyczne i błąd naprawił; zastąpił przed siedmiu laty bohaterską amazonkę odlewem nowym, powiększonym tak, że teraz koń i amazonka mają właściwy stosunek wielkości. Frémiet zrobił to z własnego popędu, kosztem własnym i przez długi czas nikomu nic nie mówił. Skorzystał z reparacyi cokółu, który popękał—pod czas robót odpowiednich «zamienił» amazonkę. Jest to jeden z najpiękniejszych rysów charakteru artysty.

Świetny posąg Napoleona przez Frémieta dla Grenobli wykonany—również konny—padł ofiarą zawieruchy w roku 1870. Był też Frémiet pierwszorzędnym «animalier», rzeźbiarzem zwierząt. Jego lwy, goryle, małpy, słonie i t. p. w tysiącach egzemplarzy wyruszały na cały świat.

LIST DO REDAKCYI.

—∞—

W sprawie sprzedaży Majkowa.

Szanowna Redakcyo!

Proszę uprzejmie o wydrukowanie niniejszego wyjaśnienia w sprawie sprzedaży włościanom wsi Majkowa, ostrożskiego powiatu, wołyńskiej gubernii.

Przeczytawszy w N-rze 205 „Dziennika" korespondencyę, odnoszącą się do tej sprzedaży, jak również sprostowanie w N-rze 210 i dalsze w N-rze 216, czuję się w obowiązku, jako strona najlepiej o tem poinformowana, dać wyraz rzeczywistej prawdzie, którą w każdej chwili gotów jestem poprzeć niezbitymi dowodami.

Wieś „Majków" ostrożskiego powiatu, dawniej przedstawiała kolokacyę, w czasie zaś, kiedy ją objąłem w dzierżawę, należała do dwu polskich obywatelek: hr Olgi Ponińskiej, zmarłej w 1908 r., od której mam kontrakt i p. Witkowskiej. Po śmierci zacnej hrabiny Ponińskiej, w drodze działu, część wsi Majkowa, z górą 500 dziesięcin ziemi, przeszła na spadkobierców, z których jeden hr. Mieczysław Poniński swoją w ilości 372 dziesięcin początkowo sprzedał polakowi obywatelowi, p. Ch., pozostała zaś część, do 200 dziesięcin, wraz z bardzo lichemi zabudowaniami gospodarczemi i sadybą dostała się drugiemu spadkobiercy.

Pod względem gospodarczym sprzedana ziemia w Majkowie przedstawia rozmaity rodzaj gleby, począwszy od czarnoziemu w bardzo niewielkiej zresztą ilości, do przeważającej ilościowo bielicowatej glinki, przytem nie jest odseparowaną od włościańskiej; parcele zaś, o których wspomina zarząd w N-rze 216, stanowią zal dwie czterdzieści parę dziesięcin, t. j. około 11 proc. całego obszaru sprzedanej ziemi. Na pozostałej zaś części, położonej w jednym kawale, graniczącej wprawdzie z włościanami, dałoby się zrobić parę folwarków, z których jeden do 400 morgów, drugi przeszło stumorgowy, jakie i miał zamiar p. Ch. pobudować i zagospodarować, o czem, w czasie naszego przed kupnem objazdu majątku, mnie objaśniał i co niniejszem stwierdzam.

Zarząd zaś w swem sprostowaniu w N-rze 216 zupełnie mylnie twierdzi, jakoby p. Ch. nie miał zamiaru osobiście majątku zagospodarowywać, a na współkę z izraelitami ro-parcelować.

Żydzi, jak zwykle, mają zwyczaj do każdego interesu się przyłączyć, żeby zarobić faktorne, co miało miejsce i w danym wypadku, jak również i w sprzedaży tegoż majątku włościanom brał bardzo czynny udział miejscowy żydek, którego trudno uważać, nie jako faktora, ale członka zarządu dóbr Sapożyńskich.

Co się zaś tyczy propozycyi z mojej strony co do kupna sprzedającej się części majątku, to takowa rzeczywiście miała miejsce, tylko umawiałem się o to nie z zarządem, ale z samym hrabią Mieczysławem Ponińskim, jeżeli zechce sobie o tem łaskawie przypomnieć i skończyliśmy na 210 rb. za dziesięcinę, to jest o 10 rubli więcej, jak dawał p. Ch. (200 rb.), ponieważ jednak majkowieccy włościanie, dowiedziawszy się o tem, zaproponowali o 15 rb. na dziesięcinę więcej, niż ja dawałem, to, rzecz prosta, interes został z nimi skończony, o co ostatecznie żadnej pretensyi do hr. Mieczysława Ponińskiego mieć nie mogę.

Jeżeli rozpisałem się tak obszernie co do gatunku ziemi w majątku „Majków", jako też jego pozycyi gospodarczej, to w tym celu, żeby zaznaczyć, że włościanie, płacąc za Majków po 225 rb. za dziesięcinę, co, dodawszy do tego rozmaite rozchody, wyniesie około 250 rb., dali właścicielowi taką cenę, na jaką prywatny nabywca zdobyćby się nie mógł i dlatego od dalszej konkurencyi się uchylił. Część zaś p. Witkowskiej, składająca się przeważnie z czarnoziemu, choć także nieodseparowana, przedstawia daleko wyższą wartość.

Ponieważ jednak natychmiastowemu udobrodziejstwowaniu włościan przez zarząd, staję ja, jako dzierżawca Majkowa, na przeszkodzie, mając jeszcze kontrakt na 3 i pół lata, przeto z tej racyi prowadzę obecnie z właścicielami hrabiami Stefanem i Mieczysławem Ponińskimi urzędową polemikę, którą mam nadzieję przy pomocy Bożej pomyślnie dla siebie zakończyć.

W nadziei, że redakcya „Dziennika" zechce uwzględnić mą prośbę i wydrukuje niniejsze wyjaśnienie, łączę wyrazy prawdziwego szacunku.

Dzierżawca Majkowa

Zygmunt Waśkowski.

Majków, w sierpniu.

Plan pracy Dumy.

—)oo(—

W sferach miarodajnych Dumy mówią już o programie pracy prawodawczej w ciągu najbliższej sesyi.

Na pierwszy ogień pójdzie projekt oświaty elementarnej. Następnie rozważone będą prawa o normalnym wypoczynku rzemieślników, o obowiązkowych ubezpieczeniach robotników, o stanach wyjątkowych, następnie o nietykalności osobistej, o ile odnośny projekt, który, jak wiadomo, w niefortunnej redakcyi Gołołobowa odrzucono, zostanie w tym czasie opracowany.

W styczniu rozpocznie się debata budżetowa, która zdaniem optymistów potrwa w tym roku tylko 2 miesiące. Zamknie sesyę projekt reformy gminy.

Pozatem rozważy Duma projekty podatku od dochodu, od spadków i szereg praw «finlandzkich», nie licząc projektów pomniejszych.

Z prasy rosyjskiej.

„Grozą średniowiecza wionęło od wyroku sądu mińskiego" — mówi „Wiestnik Jewropy" o sprawie Knobelsdorfa. I zastanawiając się nad jej przebiegiem, pisze:

«Przypuśćmy na chwilę», iż stała się rzecz niemożliwa. Przypuśćmy, że istotnie skazanych zaprowadził do cerkiewki nie lis, ale dziki zamiar przelania za wszelką cenę w cerkwi krwi lisiej. Przypuśćmy, iż bezsensowny zamiar owładnął do tylu umysłami siedmiu ludzi, nie ze szpitala przecież dla waryatów zbiegłych, że dla urzeczywistnienia go zorganizowali polowanie i umyślnie zapędzili lisa pod cerkiew. I pomimo to wszystko włosy na głowie powstają, kiedy się pomyśli, że w XX wieku, dla zadośćuczynienia dotkniętym w swych uczuciach prawosławnym chrześcijanom mogła być potrzebna i okazała się potrzebną—katorga».

„Wiestnik Jewropy" przebiega pokrótce historyę całej sprawy aż od roku 1905 kiedy to ani policya, ani naczelnik ziemski nie uznali za stosowne oskarżyć dzisiejszych skazańców.

Ale znaleźli się na miejscu stróże „bojaźni Bożej i dobrych obyczajów. Ci sprawę ujęli w energiczne ręce i doprowadzili do—katorgi.

«Sprawa Knobelsdorfa—pisze «W. J.» to przejmujący epizod ponurego dramatu, który się rozegrywa obecnie w życiu rosyjskiem. I tę sprawę, tak jak ów dramat, zrodziły nienawiść, mściwość, fanatyzm nacyonalistyczny, hypokryzya i tryumf siły. Pod ich ciężarem ugina się bezstronność prezesów sądu, ugięło się i sumienie sędziów przysięgłych... Dla chrześcijańskiej wiary prawosławnej i kościoła potrzebna jest jako obrona—katorga! Jakież to doświadczenie dla religijnego uczucia tych, którzy przechowują przykazania Chrystusa, taka propaganda!...».

(j).

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO

—o—

⊙ **Jak donoszą pisma żydowskie, kuzynka rosyjskiego ministra wojny, Suchomlinowa, p. Koslanikowa, przeszła za granicą na wiarę żydowską, poczem wzięła ślub z milionerem żydowskim z Odesy, L. Brodzkim.**

⊙ Do Dumy Państwowej wniesiono po raz pierwszy preliminarz budżetowy Petersburskiej Agencyi Telegraficznej. Preliminarz zbilansowano w kwocie przeszło 587,000 rb., z czego na wydatki telegraficzne i na płace korespondentów przeznaczono tylko 236 tys. rb., reszta na zarządy centralny i prowincyonalne.

Może też podczas debaty nad tym preliminarzem zwróci uwagę Duma na to, jak źle obsługuje Agencya swoich abonentów, dając wiadomości spóźnione, bez żadnego systemu i często z niemożliwymi błędami.

⊙ W wyższych sferach wojskowych Petersburga zapewniają, że utworzenie finlandzkiego okręgu wojskowego zostało postanowione.

⊙ Specyalna komisya, która była powołana do rozważania pretensyi prywatnych, zgłoszonych po wojnie japońskiej, ogółem rozważyła 36 290 pretensyi o sumę łączną 41 283,971 rb. Postanowiono przyznać jedynie 3,134 434 rb. 18 kop. na odszkodowania.

Do rozporządzenia komisyi na zadośćuczynienie wszystkim pretensyom wyznaczono 4,000,000 rb. W ten sposób zaoszczędzono 898,611 rb., że zaś poza tem wypłacono nieco odszkodowań dodatkowych, komisya więc zwróci skarbowi państwa 303 000 rb.

⊙ Rezultaty wszystkich rewizyi intendentury są istotnie imponujące. Ogółem we wszystkich okręgach oddano pod sąd przeszło 300 intendentów.

⊙ Rewizya senatora Medema na kolei syberyjskiej wykrywa wciąż nowe nadużycia. Na stacyi Krasnojarsk znaleziono zakopane 1,126 pudów miedzi wartości 30,000 rb. W Irkucku wykryto systematyczny handel urzędami, za każdą posadę pobierano 160 — 500 rb. w zależności od zyskowności posady. W organizacyi tej posady brało udział 100 urzędników wszelkich stopni.

Dotyczy to zresztą eksploatacyi funkcyonującej już kolei. Co się zaś działo podczas budowy, o tem wymownie świadczy nadzwyczaj ważny fakt, dający dobre wyobrażenie o tem, jak budowana była ta kolej i jak — być może, budowane są wszystkie koleje. Okazuje się mianowicie, że przy budowaniu murowanych mostów cement mieszany był na pół z piaskiem, co nietylko pociągnęło za sobą znaczne straty materyalne dla skarbu, ale zmniejsza znacznie wartość samej budowy i grozi nieobliczonemi klęskami z powodu nieuniknionych w przyszłości katastrof.

⊙ Zarząd budowy kolei amurskiej wyjaśnia, że w początkach maja pracowało przy budowie przeszło 19,000 ludzi, w tym miesiącu zaszły zaburzenia, po których 5,000 opuściło roboty, następnie do kopalń złota i na kośbę udało się 26,000 robotników, ale przybyło 2.300. W zachodniej części kolei pracują robotnicy, przywiezieni z Rosyi europejskiej. Otrzymują oni 26 — 45 rb. miesięcznie z wiktem, akordowi zarabiają po 1,75 — 3,50 rb. dziennie, wydając na utrzymanie i buty 60 — 80 kop. w dzień.

Bez maski.

Odwiedził mnie Moszko.

— Co słychać?..

— Jak nie może być lepiej, to dziękować Begu i za to..

— Ale urodzaje podobno niezłe?.

— Jakie tam urodzaje, kiedy kredyt, *to win aż pyszczyt'...*

— Więc ciężko?..

— Tak ono i powinno być

— Dla czego zaraz „powinno"?.

— A tak. Jak miał by być inaczej, to pan Bóg siedem szabasów na każden, jak jest *tyżdeń* by norobił... A ot *báczyte* szabas jeden, a *uriádnykiw taj stanowych skilko po świti pútajetsia.*

I opowiada mi Moszko o jednym ze swoich protoplastów, który nazywał się Moszko-Mudryj, i miał żonę Surkę i miał sześcioro dzieci, a na każdy szabas, to on potrzebował aż całych dwa ruble..

— *I szo wy skážete*?!. kiwa głową potomek takiego Moszka, który zwał się Mudryj.. On cały tydzień męczy się, bywało stara się i boi, że tych dwóch rubli jemu zabraknie.. I jego Surka także się męczy, i jego dzieci także się boją, że szabasu nie będzie... I czy wielmożny pan myśli, że był choć jeden taki tydzień, coby jemu tych dwóch rubli na szabas zabrakło?.. Takiego tygodnia nigdy nie było... Tylko jemu te jego dwa ruble dopiero w każdy piątek rano pan Bóg akuratnie posyłał...

..Zmęczył się Moszko strasznie i jego Surka się zmęczyła, i jego dzieci w strachu rośli...

...Aż nakoniec nie wytrzymał i zaczął pana Boga prosić, żeby te jego dwa ruble były jemu przysyłane nie w piątek rano, a przynajmniej w niedzielę wieczorem... Bo wtedy i panu Bogu będzie lżej, jako że nie będzie potrzebował myśleć o Moszku cały tydzień, i jego, Moszka, głowa nie będzie bolała, i Surka lepszy szabas przygotuje..

— No i co?...

— Ano nic...

— Jakto nic?..

— Pan Bóg się nie zgodził.

— Dla czego?..

— Bo ja wiem!. Pan Bóg jemu powiedział:

...Nechaj Meni ne bude łeksze, aby tebe, Moszku, hołowa bolíła.

Czarny Jegomość

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 4 (17) Rozalii P.

Jutro 5 (18) Wawrzyńca.

Wschód słońca godz. 5 m. 37.

Zachód słońca godz. 6 m. 15.

Długość dnia godz. 12 m. 38.

— **Regaty P. T. G.** W niedzielę dnia 5 września odbędą się regaty, urządzone staraniem sekcyi wioślarskiej P. T. G. Szczegółowy program biegów podaliśmy w № 230 naszego pisma. Przypominamy, że bilety nabywać można na przystani sekcyi wprost ul. Andrzejowskiej. Pierwszy odjazd parostatku na miejsce regat — o godz. 1-ej po południu.

— **Z uniwersytetu.** Dziś przerwano zaliczanie w poczet studentów nowowstępujących; zaliczono tylko 675 chrześcijan, pozostałym petentom brakuje dokumentów.

Wczoraj w uniwersytecie wywieszono listy takich petentów z ostrzeżeniem, że jeżeli dokumenty te nie będą nadesłane do 15 września, to podania ich o przyjęcie do uniwersytetu zostaną zwrócone.

Do dn. 15 września rektor będzie zaliczał w poczet studentów tylko tych z pozostałych petentów, którzy nadeślą brakujące dokumenty. Po d. 15 zaś września rozpocznie się zaliczanie w poczet studentów osób wyznania mojżeszowego.

Wskutek odroczenia do dn. 1 października wykładów na 4 i 5 kursach wydziału lekarskiego, kliniki uniwersyteckie będą otwarte nie wcześniej niż 2 października.

— **Obserwacya.** Wczoraj w zarządzie kolei Połud.-Zachod. otrzymano z Petersburga okólnik telegraficzny, nakazujący obserwować z powodu dżumy podróżnych jadących z Odesy.

— **Na kongres.** Od d. 2 do dn. 30 go września dla członków rozpoczynającego się w Petersburgu międzynarodowego kongresu akuszeryjno ginekologicznego została wprowadzona taryfa ulgowa na przejazd w wagonach I i II klasy po wszystkich rządowych i niektórych prywatnych kolejach, z rabatem 50 proc. Dla korzystania z ulgi (do Petersburga i z powrotem) należy mieć świadectwo od komitetu organizacyjnego kongresu.

— **Nowy urząd.** Radny Ziwał zwrócił uwagę rady miejskiej na to, że w m. Kijowie niema stałego urzędnika—inżyniera, zarządzającego robotami brukowemi. Pełniący ten urząd obecnie p. Riabokoń, po skończeniu robót brukowych, prowadzonych na rachunek pożyczki obligacyjnej, zajmuje to stanowisko czasowo. P. Ziwał wnosi projekt utworzenia przy zarządzie miejskim urzędu stałego inżyniera, kierującego robotami brukowemi, obieralnego przez radę miejską.

— **Odwiedziny gubernatora.** Wczoraj zarząd miejski odwiedził gubernator kijowski. Wizyta miała na celu porozumienie się co do ulokowania wojsk na leże zimowe w Puszczy-Wodnej. W niedzielę gubernator kijowski wraz z prezydentem miasta mają udać się do tych letnisk, dla obejrzenia znajdujących się tam lokalów. Wszyscy właściciele domów w Puszczy-Wodnej, którzy pragną wynająć swe nieruchomości pod koszary, są proszeni o składanie swych ofert.

— **Usunięcie słupów.** Wobec tego, że słupy T-wa tramwajowego, na których są umieszczone przewodniki elektryczne, szpecą plac teatralny, p. Demczenko zaproponował zarządowi T-wa usunąć je, przewodniki zaś zawieszać na sznurach, umocowanych u ścian kamienic i teatru. Zarząd tramwajowy zgodził się na propozycyę powyższą.

— **W sprawie wodociągów.** Komisya wodociągowa rozpatrzyła 3 protokóły, sporządzone przez komorników miejskich z powodu braku wody w wodociągach. Uchwalono oddać je komisyi prawnej dla orzeczenia o karach, które można ściągnąć z T-wa. Następnie komisya dyskutowała nad odmową T-wa urządzenia wodociągów na żądanie właścicieli kamienic ulic Sowskiej, Niemieckiej, Kiryłowskiej, Żylańskiej, poniżej Karawajowskiej, oraz Górnej i Dolnej Sołomenki. Komisya postanowiła za nieuwzględnienie tego żądania skazać T-wo na kary pieniężne. Wreszcie komisya przyjęła do wiadomości komunikat gubernatora, który oświadczył, że nie sprzeciwia się orzeczeniu rady miejskiej, iż T-wo wodociągów nie ma prawa pozbawiać wody nieregularnych swych płatników bez wyroku sądowego. W tej samej sprawie miejski doradca prawny orzekł, że T-wo po podpisaniu dodatkowej umowy z miastem straciło prawo zamykania wody nieregularnym płatnikom.

— **Kolej obwodowa.** Zarząd miejski polecił T-wu tramwajowemu urządzić na ul. Konstantynowskiej tor obwodowy wobec tego, że zpowodu robót kanalizacyjnych ruch na torze stałym zostanie zawieszony.

— **Wycieczka za granicę.** Dziś wyjeżdżają za granicę d-r. Burczak i p. Falberg, delegowani zagranicę dla zaznajomienia się ze sposobami usuwania śmieci w miastach Zachodniej Europy. Delegaci odbędą podróż według następującej marszruty: Warszawa, Berlin, Paryż, Tulon, Bruksela, Hamburg, Monachium, gdzie zaznajomią się oni z urządzeniem biblioteki publicznej, wreszcie Wiedeń i Kijów. Obydwaj przedstawiciele miasta zamierzają spędzić zagranicą 2—3 tygodnie w ten sposób, aby na sesyę wrześniową rady miejskiej, rozpoczynającą się w dn. 26 b. m. złożyć sprawozdanie ze swej podróży.

— **W sprawie gmachu VI go gimnazyum.** Architektor ministerstwa oświaty zawiadomił prezydenta miasta, że kredyt na budowę gmachu VI gimnazyum na Łukianówce, został wniesiony do preliminarza budżetowego na r. 1911.

— **Kinematograf dla młodzieży.** Administracya jednego z kinematografów na Kreszczatyku, wychodząc z założenia, że można wiele wiadomości naukowych rozpowszechniać zapomocą kinematografu — zaproponowała okręgowi naukowemu zademonstrować bezpłatnie dla uczącej się młodzieży szereg obrazów, wybór których zależeć będzie od personelu pedagogicznego. Pozatem w czasie demonstrowania obrazu profesor może mieć stosowny wykład. Wstęp na te seanse będzie otwarty wyłącznie dla uczącej się młodzieży.

— **Pogoda.** W ostatnim tygodniu dni są ciepłe i słoneczne — czuć wszakże zbliżającą się jesień, szczególniej wieczorami, które są przeważnie chłodne.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono 3 chorych z objawami cholery. W szpitalu znajduje się 6 chorych na zdeklarowaną cholerę.

Ogółem od początku epidemii stwierdzono 2001 wypadków prawdziwej cholery, z nich 459 zakończyło się śmiercią.

— ZEPSUTA SZYNKA. I. Domini znalazła w szynce, kupionej u Aristarchowa przy ul. Aleksandrowskiej, robaki. Zepsute mięso odesłano do policyi.

— ŚMIERĆ NA ULICY. Onegdaj na Bezakowskiej zmarła nagle 24-letnia A. Osińska. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na Głuboczycy dorożkarz Dziubalik przejechał 5-letniego Jakowlewa, który, na szczęście, doznał tylko lekkich obrażeń ciała.

— W POGONI ZA ZŁODZIEJAMI. Onegdaj na Szulawce kilku złodziei chciało wtargnąć do jednej willi. Spostrzegł ich stójkowy i to zmusiło ich do ucieczki. Stójkowy puścił się za nimi w pogoń i dał kilka strzałów z rewolweru — mimo to rzezimieszkom udało się zbiedz.

— NAGŁA ŚMIERĆ. W cegielni Gitesa przy ul. W.-Wasylkowskiej zmarł nagle robotnik Kaługin.

— TRUP. Onegdaj przy ul. Włodzimierskiej w ogródku domu Nr 89 stróż znalazł zwłoki dziecka z oznakami gwałtownej śmierci. Śledztwo wdrożono.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Na placu wyścigowym policya ujęła Agejewa. Na stacyi Kijów I policya aresztowała czterech złodziei kieszonkowych.

— KRADZIEŻE. W księgarni Rozowa (Fundukleiowska 8) trzej złodzieje, korzystając z tego, że sklep był przepełniony, zabrali się do kradzenia książek. Dwóch z nich rabowało książki, trzeci wynosił takowe z księgarni. Pierwszych dwóch aresztowano.

— Przy Bulwarze Bibikowskim Nr 24 okradziono mieszkanie Jeremienki, zarządzającego kijow. instytutem handlowym. Między innymi zrabowano mu 4 paszporty i wiele dokumentów z kieszeni ubrania.

— Przy ul. Kuznieczej Nr 24 zapomocą dobranego klucza zrabowano Zusmanowi kosz z bielizną i weksle zaprotestowane na sumę 400 rb.

— Przy ul. Kiryłowskiej Nr 24 złodzieje wtargnęli przez balkon do mieszkania Zilberga i skradli mu oprócz pieniędzy i zegarka — książkę kasy oszczędnościowej i weksel na 100 rb. Książkę i weksel znaleziono nazajutrz na rogu Konstantynowskiej i Wwiedeńskiej.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Przy budowie rynku krytego na Besarabce oberwała się belka żelazna, raniąc dwóch robotników. Jednego z nich odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— POŻAR. Wczoraj w dzień w domu Nr. 5 przy ul. Nesterowskiej wybuchł pożar, który został przez straż szybko umiejscowiony.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w domu

---

4)

Edward Paszkowski.

ROZBITKI

Z kroniki kresowej.

— Ach! ty nic nie rozumiesz, ironicznie skrzywiwszy twarz powiada Hińcza... A więc słuchaj... Wstyd, głupia ambicya i tym podobne głupstwa... Zjawił się jakiś Malicki, także waryat, eks-student, a wówczas bodaj czy nie subjekt cukierniczy, i zgodził się chrzcić nie swoje dziecko... A więc ślub, urodziny, nędza, mąż fiksat, wycieranie różnych kątów, w końcu...

— Co w końcu?..

— Słuchaj Bolesławie, poco ta komedya?..

— Daję ci słowo honoru, że nic nie rozumiem...

— Przecież ona od siedmiu miesięcy jest tutaj, w Onpolu...

— Tutaj?.. zdziwił się zupełnie spokojnie Horski.

— Widziała ciebie i poznała, cedzi Hińcza znowu, kąsając oczyma Horskiego, który wszakże na zaczepki te nie reaguje.

— Przestańmy grać w ciuciubabkę, Pawle...

— Właśnie tego pragnę. Malicka — rozumiesz?.. Mąż jej Malicki—kombinujesz?.. Mieszkają w Onpolu. Podrap się stary w czuprynę i pomyśl. No?.. cha! cha!.. masz już, czego ci potrzeba. Tak jest Bolku braciszku. To on, ten sam Malicki, o którym myślisz, a jego żona, to Janina, a ich syn, to prawdopodobnie syn Ipohorskiego, lecz nosi jego, swego papy ślubnego nazwisko. Malicki—malec nazywa się Janek „Malicki"... Rozumiesz?..

W twarzy Horskiego zrazu tkwił niesmak, potem przykrość, przeradzająca się stopniowo w rzetelne przerażenie.

A Hińcza smagał...

— Matka, żeby ochronić dziecko od hańby, dała mu oficyalnego tatusia. Pyszna funda—co?.. Tatuś ofiarowała malcowi nazwisko... Dobroczyńca!. A teraz... Stara Horska, której nie udało się zrobić z Janiny ladacznicy dla ratowania honoru Nałyńskich, których potomek chciał się żenić z żydówką, stara Horska, albo przewraca się teraz w grobie, albo właśnie leży spokojnie bo ja na waszych arystokratycznych zwyczajach nie znam się zgoła..

Horski milczał.

Tylko melodyjne uderzenia zegara rozlegały się wśród coraz bardziej gęstniejącego zmroku.

Hińcza, zapaliwszy papierosa, spytał wreszcie.

— Czemu nic mi nie odpowiadasz?..

I po chwili znowu mówił z coraz bardziej wzmagającem się szyderstwem i zjadliwością.

— Logika doprowadzona do zenitu, porządek społeczny uratowany. Matka bez piętna, jako rodzicielką była nieprawą, syn posiada metrykę w porządku, licho tylko nadało, że zafundowany papo kajdaniarz i że dzieciak całe życie przejdzie z marką „Malicki", która mu się nie należy i do poczesnych zaliczoną być ani rusz nie może. Niby kradziono „Cliquot", puszczone w obieg pod firmą Lejbki Szachraja, którego mają sądzić za fałszerstwo wina. Farsa—co?.. Dobra mi farsa, niech ją drzwi ścisnął.. Otóż takie to tragi-wodewile urządza wasz świat uczciwy.. A potem hajda na cokolwiek, bodaj, na opoja Kufę!.. Tyś winien, łajdusie! Ratuj, coś zaprzepaścił!.. Ja?.. ja zaprzepaścił?!.. Rany Boskie!.. ja, Paweł Hińcza, mam odpowiadać za to, że świat jest chlewnią, a ludzie... Tfu!.. Żeby wam dusze popuchły za wasz kodeks idyotyczny. Bo pytam, gdzie tu logika? Łajdak Malicki winien, że jest łajdakiem, Janina winna, że się dała oszwabić, dziecko winne, że się pozwoliło urodzić... A Jan, Piotr, Paweł bulki urządzają i—nic... Powiesz, Bolesławie, że to są blajania odwieczne, a ja ci odpowiem, że czy tak, czy inaczej, a jest to wierutny idyotyzm i najsprawiedliwsze paskudztwo, którego niczem absolutnie usprawiedliwić nie można.

Horski już wszystko rozumiał.

Był to arcy brzydki *casus* kryminalny.

Ograbiono onpolską kaplicę cmentarną i splądrowano kilka mogił, a w tej liczbie grób rodziny Nalewskich. Poszukiwania zaprowadziły władze śledcze na przedmieście Onpola, Rudenkę, gdzie w domu Polków znaleziono połamany kielich, patynę i kilka lichtarzy kościelnych. Podejrzanymi byli pasierb Polkowej. Johan, i zarządzający jej piekarnią, Malicki, Johan odrazu przyznał się do winy i wskazał początkowo na Malickiego, jako na wspólnika, lecz później oskarżenie cofnął, twierdząc, że wspólnikiem był nieznany mu żydek, który go do tego namówił i narzędzi dostarczył... Malicki wszystkiemu przeczył: nic nie wie, nigdzie nie był, niewinnym jest. Obadwaj jednak siedzieli obecnie w więzieniu śledczem, a sprawę ich miał sąd rozstrzygać w połowie września.

W głowie Horskiego zapanował chaos...

Myśli gmatwały się, naga prawda stawała przed oczyma w całej swej ohydzie, a on ją odpychał, to znów starał się pojmać, należycie wyjaśnić i zrozumieć...

Hińcza stał teraz przed nim i szyderczo patrzał mu w oczy.

Wątpliwości być nie mogło, że myśleli obaj o tych samych ludziach, o tych samych zdarzeniach i faktach.

Malicki od Polkowej z Rudenki, ten złodziej cmentarny—to on, o którym Hińcza mówił... Janina Rodysówna jego żoną.. syn Ipohorskiego jego synem...

Tragizm sytuacyi potęgował się w mózgu Horskiego coraz bardziej, wzruszenie nerwowe dolegało mu coraz silniej... Cała przeszłość stała przed nim — naga... Cała zbrodnia zbiorowa tych warstw społecznych, do których należał, wylewała się w konkretne, słońcem oblane formy brutalnie ohydnego faktu... Wszystko to, co zabija się zwykle konwenansem, co kryje się w nocy, o czem się nie mówi, co się przemilcza, obok czego przechodzi się z cyniczną obyczajnością odwróconych oczu, stawało teraz w poprzek jego drogi, jako coś konkretnego, co wyminąć się nie daje, jako coś wijącego się w krwawym blasku jawnego bólu...

Hińcza stał przed nim i widocznie go badał.

Opanowawszy gorączkę, która jeszcze przed chwilą pozbawiała go pełni władzy nad sobą, stał przed Horskim, spokojny, z szyderczym uśmiechem na ustach i chłodną myślą w oczach.

Widocznem było, że z dwojga tych ludzi Hińcza sytuacyą owładnął i pod przykrywką szyderstwa działał na chłodno, według wyraźnego planu i z jasno wytkniętym celem.

— Cóż mecenasie?.. Czujemy, gdzie nasz obowiązek i staramy się wykręcić przed sobą. Na obowiązek znajdujemy inny obowiązek, który go przewyższa jakoby wagą...

— Nie rozumiem — przerwał Horski.

— Rozumiesz. Sąd wyznaczył cię obrońcą Malickiego z urzędu, lecz ponieważ tego samego dnia masz sprawę cywilną, więc Malickiego spławiłeś. Do dzisiejszego dnia było to zupełnie naturalne... Ale dziś... Dzisiaj ty sam czujesz, że musisz go bronić i—obronić.

— Malickiego?.. — zerwał się Horski.

— Aha...

— I obronić, powiadasz?:.

— I obronić, powiadam. Wygadanym byłeś zawsze—potrafisz. No, stary, pluń na zarobek i broń nie Malickiego — niechajby przepadł huncwot, lecz Janinę i — dziecko...

(D. c. n.).

Nr. 45 przy ul. Bulwarno Kudriawskiej zażyła w celu samobójczym kwasu karbolowego szwaczka Paulina Ł. «Pogotowie» odwiozło desperatkę do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZŁODZIEJKI SKLEPOWE. Wczoraj ze sklepu «Żako» przy ul. Kreszczatyk Nr. 42 E. Rejnis i Aronson ukradły dwie sztuki jedwabiu. Po zaaresztowaniu złodziejki oświadczyły, że przybyły wczoraj do Kijowa.

— NOŻOWNICTWO. Wczoraj około d. Nr. 3 na ul. Sowskiej nieznani napastnicy zranili nożem właściciela sklepu spożywczego I. Atamanowa. W karetce «Pogotowia» rannego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego. Przypuszczają, iż napadu na Atamanowa dokonano w celu rabunku.

— ZAJŚCIE W SĄDZIE. Wczoraj w sądzie okręgowym rozpatrywano sprawę Sawickiego, oskarżonego o dokonanie morderstwa.

Sprawa ta ściągnęła do sali «specyalną» publiczność, przeważną część której stanowili znajomi i przyjaciele oskarżonego, a mianowicie złodzieje zawodowi, kobiety upadłe i t. p.

Ponieważ «publiczność» ta zaczęła niebawem zbyt hałaśliwie wyrażać swoje sympatye dla oskarżonego, przez to zwróciła na siebie uwagę policyi. W rezultacie aresztowano na sali sądowej 3 złodziei i 11 kobiet upadłych.

— KATASTROFA TRMWAJOWA. Wczoraj o godz. 11-ej wieczorem na ul. Nikolskiej zderzyły się dwa wagony tramwajowe. Zranieni zostali: konduktor Serdiukow oraz dwie kobiety. «Pogotowie» opatrzyło rannych.

— POŻAR W POCIĄGU. Wczoraj przed świtem w dążącym z Kijowa pociągu towarowym Nr. 25 na dystansie Motowidłówka-Fastów w jednym z zamkniętych i zaplombowanych wagonów z niewiadomego powodu zapalił się ładunek. Konduktorowie w porę zauważywszy pożar, zatrzymali i rozłączyli pociąg, w tej chwili po drugim torze nadszedł dążący do Kijowa pociąg osobowy Nr. 18 *bis* od którego odczepiono lokomotywę i zagaszono pożar.

— WYKOLEJENIE POCIĄGU. Wczoraj o godzinie 3 w nocy w pobliżu stacy Równe, kolei Poł Zach. pociąg wojskowy Nr. 97 najechał na wielkie stado bydła, z którego zabitych zostało 8 sztuk, przyczem wykoleiło się kilka wagonów z żołnierzami i końmi. Wskutek zatarasowania drugiego toru, ruch pociągów został wstrzymany na kilka godzin i wszystkie wczorajsze ranne pociągi ze strony Równego nadeszły z opóźnieniem o 6-7 godzin.

Z SĄDÓW.

Wczoraj w sądzie okręgowym rozpatrywano sprawę włośc. Sawickiego, oskarżonego z art. 1455 par. 9, cz. I kod. kar. Dochodzenie śledcze i zeznania świadków ustaliły następujące fakty: W dn. 13 listopada 1909 r. o godz. 7-ej wieczorem do d Nr 45 przy ul. Nadbrzeżno Łybedzkiej dwóch nieznajomych ludzi weszło na dziedziniec i rozpoczęło hałasować. Na tumult wyszedł z domu student Kasowski i zapytał, czego oni sobie życzą. Jeden z nieznajomych zażądał, aby student odwołał psy, grożąc, że w przeciwnym razie będzie strzelał, i kiedy Kasowski się odwrócił, urzeczywistnił swą pogróżkę. Szczęściem strzał chybił.

Po pewnym czasie Kasowski wskazał policyi jednego z napastników, mianowicie Sawickiego.

Pomimo, iż oskarżony wyparł się udziału w napadzie, sędziowie przysięgli uznali go za winnego, poczem sąd okręgowy skazał Sawickiego na 8 lat ciężkich robót.

KRONIKA POLSKA.

— **Ku uczczeniu wielkiej rocznicy**. Z Sandomierza donoszą, że odbył się tam wieczór rocznicy bitwy Grunwaldzkiej. Na program wieczoru złożyły się: przemówienie Wład. Bukowińskiego, redaktora „Sfinksa"; odczyt ks Wyrzykowskiego, profesora miejscowego seminaryum duchownego, p. t. „Stosunki polsko krzyżackie, poprzedzające bitwę pod Grunwaldem". Odczyt był ilustrowany pokazami w obrazach niknących. Część drugą programu stanowił opis bitwy z powieści H. Sienkiewicza „Krzyżacy" oraz żywy obraz, przedstawiający fragmenty z pomnika w Krakowie i osoby historyczne tej epoki.

Jednocześnie dla upamiętnienia obchodu wyszła z druku w Sandomierzu jednodniówka p. t. „Pamiątka wieczoru grunwaldzkiego w Sandomierzu", zasilona piórem Wł. Bukowińskiego, a złożona przeważnie z utworów sił miejscowych, ozdobiona wizerunkami Jagiełły i Witolda.

— **Zapisy spadkobierców ś. p. Roberta Wolffa**. Spadkobiercy ś. p. Roberta Wolffa, postępując w myśl intencyi i uczuć zmarłego, przeznaczyli na różne zapisy sumę rubli 22,400, z czego 9,900 rb. na cele użyteczności publicznej, a mianowicie:

1) Na fundusz im. ś. p. Roberta Wolffa przy Kasie Literackiej rb. 3,000.

2) Na fundusz wieczysty, od którego odsetki używane być mają na wpisy dla dzieci współpracowników księgarni Gebethnera i Wolffa rb. 3,000.

3) Na Bibliotekę publiczną w Warszawie rb. 1,000.

4) Na cele związane ze szkolnictwem polskiem rb. 2,000, mianowicie: na wpisy uczennic seminaryum nauczycielskiego do rozporządzenia Walickiej rb. 500, na szkołę Konopczyńskiego rb. 500, na szkoły handlowe w Zgierzu i Będzinie po 500 rb, do dyspozycyi Rad opiekuńczych tych szkół.

5) Bratniej Pomocy w Zakopanem, akcyę Sanatoryum tamtejszego, wartości 1,000 kor.

6) Seminaryum nauczycielskiemu w Ursynowie—akcyę Banku ziemskiego w Poznaniu, wartości 1,000 marek.

Resztę stanowią zapisy prywatne.

— **Kara prasowa**. Redaktor „Nowej Gazety" skazany został na 100 rb. kary za pomieszczenie feljetonu p. t. „Wrażenia z Finlandyi".

— **Z sądu**. Sąd okręgowy suwalski rozpatrywał przed kilku dniami sprawę ks. Wajłokajtisa, redaktora pisma litewskiego „Saltinis", pociągniętego do odpowiedzialności za to, iż zarzucał rządowi i Bankowi włościańskiemu prześladowanie litwinów. Zdaniem ks. redaktora, Bank i rząd, parcelując ziemię, oddaje ją nie ludności rdzennej, lecz przybyszom z głębi Cesarstwa.

Jakkolwiek obrońca, pos. Bułat, podnosił, że inkryminowany artykuł przedstawia fakty prawdziwe, sąd informacyę uznał za kłamliwą i skazał ks. Wojłokajtisa na 3 miesiące więzienia.

— **Zaślubiny**. W środę w kaplicy Dzieciątka Jezus przy ulicy Moniuszki w Warszawie odbył się obrzęd zaślubin panny Anieli Riesenkampf, córki gen. Antoniego Riesenkampfa i Anny z Pokłewskich-Koziełł, z Józefem hr. Wielopolskim, synem Zygmunta, członka Rady Państwa, i Maryi z Laskich. Aktu zaślubin dopełnił proboszcz parafii św. Aleksandra, ks. prałat Brzeziewicz. Za pośrednictwem sekretarza stanu, kardynała Merry del Val, nadeszło z Rzymu telegraficznie błogosławieństwo Ojca św. dla młodej pary.

Wyścigi kłusaków.

—000—

Dzień dwudziesty siódmy. — Czwartek 2 września.

Dzień pogodny. Publiczności stosunkowo dużo. Gra ożywiona.

Bieg I szy. — 500 rb. — 1 1/2 w. 1) «Czagrawa» — L. Sawenko — 2 m. 29 3/4 s. 2) «Żdannaja» — A. Sewriukowa — 2 m. 30 s. 3) «Galilea» — W. Butowicza — 2 m. 32 1/2 s.

Bez miejsca: «Żorka» — J. Babskiego.

Bieg II gi. — 550 rb. — 1 w. 1) «Zanos» — M. i M. Szczekinów — 1 m. 41 1/4 s. 2) «Undina» — M. Andriankina — 1 min. 42 s. 3) «Nieugomonnaja» — W. Butowicza — 1 m. 44 s.

Bez miejsca: «Krucza» — M. Korolkowa i «Ałtyn» — A. Kotikowa.

Bieg III-ci.—250 rb.—1 w. 1) «Popryszczyk» — M. Wachramiejewa — 1 m. 45 1/2 s. 2) «Tuna» — J. Babskiego —1 m. 45 3/4 s. 3) «Lilia»—E. Antonowej— 1 m. 47 1/2 s.

Bez miejsca: «Socyalista»—W. Burta, «Pafja»—A. Dyzderewa, «Tucza» — Tereszczenko, «Przyjaciel»—M. Sergiejewa i «Miecztatiel» — M. i M. Szczekinów.

Bieg IV-ty. — 250 rb. — 1 1/2 w. 1) «Lest» — M. i M. Szczekinów — 2 m. 31 1/2 s. 2) «Winownik»— A. Sołncewa — 2 m. 33 1/2 s. 3) «Zaricz» — T. Sursyna — 2 m. 33 3/4 s.

Bez miejsca: «Bałakława» — ks. D. Kutyjewa i «Bojarysznia» — W. Pisarewej.

Bieg V ty. — 450 rb. — 1 1/2 w. 1) «Sport-Mołodoj» — E. Milman— 2 m. 27 1/2 s. 2) i 3) «Kura»— W. Pisarewej i «Klinduch» — A. Bojko — 2 min. 28 1/4 s.

Bez miejsca: «Czagrawa» — L. Sawenko, «Zdannaja» — A. Sewriukowa, «Zakuska» — M. Szczerbatowa, «Kaskat» — K. Tereszczenko, «Trap» — I. Lipuncowa, «Gildianka III» — W. Butowicza.

Bieg VI-ty. — 350 rb. — 3 w. 1) «Markiz» — B. Wernera — 4 m. 51 1/2 s. 2) «Surprise» — T. Potockiego — 4 m. 53 1/2 s. 3) «Chrustalnyj» — A. Kohena — 4 m. 58 3/4 s.

Bez miejsca: «Swiriepyj»— A. Sewriukowa, «Sarycz»—P. Girni, «Pifja» – M. Kaczałowa.

Bieg VII-my. — 550 rb. — 1 1/2 w. 1) «Cayton»— M. W. — 2 m. 26 1/4 s. 2) «Sirień» – P. Michajłowa— 2 m. 26 1/4 s. 3) «Abbas» – M. i M. Szczekinów — 2 m. 26 1/2 s.

Bez miejsca: «Znatok»—D. Lidińskiego, «Sfinks»—K. Tereszczenko, «Karaul»—A. Kohena i «Lemiech II»—S. Bojko.

Bieg VIII-my. — 500 rb. - 3 w. 1) «Spor» — W. Burta — 4 m. 54 1/4 s. 2) «Tkacz» — M. Suta — 4 m. 54 1/2 s.

Bez miejsca: «Magnit» — M. W. — i «Prytkij» — A. Fiszera. Wycofany «Prozor» — P. Romanowskiego.

Bieg IX-ty. — 200 rb. — 1 1/2 w. 1) «Lotos» — B. Wernera — 2 m. 37 1/2 s. 2) «Naslednik» – M. Korolkowa — 2 m. 37 1/2 s. 3) «Uciecha» — M. Sergiejewa — 2 m. 42 1/2 s.

Bez miejsca: «Siwucha» — I. Lipuncowa, «Groza» — A. Tomaszewskiego, «Gusynia» — W. Butowicza, «Zagadka» — Wolerpak i «Arya» — A. Grodzkiego.

Bieg X-ty. — 300 rb. — 1 1/2 w. — Handicap. 1) «Swiriel»—M. Sapunowa—2 m. 42 1/2 s. 2) «Szczemiaszczy» — A. Kohena — 2 m. 42 1/2 s. 3) «Karta»— N. C.—2 m. 43 s.

Bez miejsca: «Towarzysz» — T. Sursyna, «Dzilda» — T. Potockiego, «Bojaryszna» — W. Pisarewej, «Borba»—P. Girni, «Trepietnyj»—I. Kariuka.

Bieg XI-ty. — 300 rb. — 1 1/2 w. — Handicap. 1) «Nagib» — I. Kwiatkowskiego — 2 min. 40 1/2 sek. 2) «Isa» — I. Iwanowa — 2 m. 40 1/2 s. 3) «Strogij» — M. Sergiejewa—2 m. 41 s.

Bez miejsca: «Prigożyj» — D. Charłamowa, «Aktor» — I. Michellisa, «Utios» — M. Samsonowej, «Chodowaja» — M. Ostaszkiewicz, «Graczyk» — T. Brażninka.

Następne wyścigi w niedzielę, dnia 5 b. m.

Ostatnie wiadomości

Prześladowanie zakonu. Rząd portugalski zamknął klasztor Jezuitów i skasował zakon, oraz zabronił zakładania nowych klasztorów Jezuitów w Portugalii, rzekomo z powodu agitacyi politycznej, prowadzonej przez zakon.

Konwencya wojskowa z Turcyą. „Neues Wiener Journal" zapewnia na podstawie informacyi z „wybitnych kół dyplomatycznych", że wbrew wszelkim zaprzeczeniom, toczą się poważne układy w sprawie zawarcia konwencyi wojskowej między Turcyą a Niemcami i Austryą. Sprawa ta będzie najważniejszym przedmiotem narad podczas pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu. W związku z tą konwencyą pruski generał von der Goltz, który był przez kilka lat istruktorem wojskowym w Turcyi, ma wstąpić do armii tureckiej.

Pismo wiedeńskie dowiaduje się, że zawarcia tej konwencyi pragnie gorąco cesarz Wilhelm, natomiast hr. Aehrenthal zwal za ten projekt w obawie, aby ludy słowiańskie monarchii, które sympatyzują z Serbią, Bułgaryą i Czarnogórą, nie wystąpiły stanowczo przeciw nawiązaniu tak ścisłych stosunków z Turcyą. Ponadto hr. Aerenthal obawia się niezadowolenia we Włoszech, które w takim razie mogłyby przyłączyć się do projektowanego sojuszu antitureckiego państw bałkańskich, protegowanego przez Rosyę.

Węgry a Austrya. Współpracownik pisma „Aurore" miał posobność rozmawiać z hr. Khuenem w Ostendzie. Węgierski premier oświadczył między innemi: Byłoby wielkim błędem ze strony Francyi, gdyby myślano tam o możliwości oderwania się prędzej czy później Węgier od Austryi. Jestto tylko chimerą. Nikt w całych Węgrzech nie życzy sobie tego, ani nie myśli o tem. Węgrzy wiedzą dobrze o tem, że warunkiem niezawisłości Węgier jest przedewszystkiem ścisła i nierozerwalna przynależność do Austryi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Wybory na Wołyniu.

Żytomierz. — Lista wyborców do Rady Państwa z pow. ostrogskiego obejmuje 45 wyborców. Z prawa biernego korzysta 9 wyborców, w tem polaków 2. W pow. owruckim do listy wyborczej zapisano 35 wyborców. Wśród wyborców, posiadających prawo bierne, niema ani jednego polaka.

Wyjaśnienie.

Warszawa. — Komisya do spraw stowarzyszeń i związków wyjaśniła, iż Towarzystwo opieki nad chorymi zostało zamknięte przez omyłkę. Rozporządzenie zamknięcia dotyczyło innego Towarzystwa.

Z sejmu finlandzkiego.

Helsingfors. — Talman Swinhufvud w mowie wypowiedzianej w sejmie zaznaczył nieprawność wniosku rządowego. Talman wyraził pewność, że odpowiedź sejmu może być tylko jedna, a mianowicie taka, która nie zawiedzie pokładanych w sejmie nadziei narodu.

Helsingfors. — Wczoraj w sejmie zapadła uchwała, iż wobec zerwania z dawnemi tradycyami talman nie wygłosi mowy przy otwarciu sejmu.

Sprawa Knobelsdorfa.

Petersburg. — Obrońca Knobelsdorfa i innych skazanych w znanej sprawie „połowania na lisy" zamierza złożyć na Najwyższe Imię podanie o ułaskawienie; pogłoski, iż arch. Michał czynił starania o ułaskawienie skazanych w tej sprawie, są bezpodstawne. W razie, gdyby ułaskawienie nie nastąpiło, krewni zamierzają starać się o ponowne rozpatrzenie sprawy.

Sensacyjna pogłoska.

Petersburg. — Krąży tu sensacyjna pogłoska, iż na miejsce obecnego ministra spraw zagranicznych Izwolskiego mianowany będzie Stołypin, z pozostawieniem nadal prezesem rady ministrów. Stanowisko zaś ministra spraw wewnętrznych zająć ma Makarow.

Zamknięcie towarzystw wyborców miejskich.

Petersburg. — Zamknięte zostały towarzystwa wyborców i obywateli w czterech powiatach gub. petersburskiej.

W sprawie wysiedlania żydów.

Petersburg.—Na skutek starań, podjętych przez prorektora uniwersytetu, cofnięte zostało rozporządzenie wysiedlania żydów, którzy ukończyli kurs nauk uniwersyteckich, lecz nie złożyli egzaminów państwowych.

Instytuty handlowe.

Petersburg. — Ministerstwo przemysłu i handlu ma nadać prawa wyższych zakładów naukowych instytutom handlowym w Moskwie i Kijowie. Ustawy zakładów tych wkrótce zostaną rozpatrzone na specyalnej naradzie.

Projekt prawa o prasie.

Petersburg. — Projekt prawa o prasie rozpatrzony został przez radę ministrów i w najbliższym czasie wniesiony będzie do Dumy Państwowej. Ustanowiona ma być za przekroczenia przepisów prasowych odpowiedzialność redaktorów rzeczywistych i tylko w razie niewykrycia redaktorów rzeczywistych stawać będą przed sądem redaktorowie odpowiedzialni.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Odesa. — Dnia 2 września w gmachu giełdy pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu, przy współudziale zarządzającego wydziałem przemysłu Litwinowa-Falińskiego, naczelnika miasta, członków zarządu pocztowego i przedstawicieli kupiectwa i towarzystw żeglugi, odbyła się narada w sprawie urządzenia przystani zbożowej oraz wogóle w sprawie handlu i przemysłu miejscowego. Po odczytaniu memoryału komitetów giełdowego i handlowego oraz zarządu kupieckiego, upraszających o przebudowanie portu i urządzenie portu otwartego, minister oświadczył, że wniesie do Dumy projekt prawa na uzyskanie środków na budowę portów. W opracowanym programie na pierwszym planie postawione są porty petersburski i odeski. Projekt portów wolnych znajduje się obecnie w stadyum przedwstępnego opracowania. Według oświadczenia ministra, ministerstwo zajęte jest sprawą urządzenia składów zboża w portach i na stacyach węzłowych.

Następnie minister zwrócił uwagę na konieczność przedsięwzięcia środków zapobiegających zanieczyszczeniu ziarna.

Komitet zjazdu właścicieli statków rejonu czarnomorskiego i azowskiego zwrócił się do ministra z prośbą o zabezpieczenie rosyjskiej floty handlowej. Przyjmując na skutek prośby komitetów przewodnictwo honorowe na mającym odbyć się w Odesie zjeździe handlowo-przemysłowym, minister prosił, aby zjazd zwrócił uwagę na eksport na Bliski Wschód. Dodał przytem, że byłoby pożądanem, aby konsulowie Bliskiego Wschodu wzięli udział w tym zjeździe. Na zakończenie minister wysłuchał sprawozdania w sprawie urządzenia i zaopatrzenia przystani zbożowej.

Petersburg. — Izba sądowa odrzuciła skargę apelacyjną redaktora gazety „Pietierburgskij Listok", Skrobatowa i współpracownika Liczkusa, którzy skazani zostali za podawanie fałszywych wiadomości o czynnościach rządu na więzienie; pierwszy na dwa tygodnie, drugi na miesiąc więzienia.

Essentuki.—Przybył minister skarbu.

Petersburg. — Do Dumy Państwowej wniesiono preliminarze na r. 1911— głównego zarządu poczt i telegrafów, oraz ministerstwa oświaty. Pierwszy oblicza dochody na sumę 98 562,419 rub., wydatki — na sumę 65,082,981 rub. Przewyżka dochodu w porównaniu z rokiem zeszłym wynosi 10,883,078 rub. — rozchodu— 5,518,315 rub. Preliminarz ministerstwa oświaty oblicza wpływy na 5,258,560 rub., przewyżka równa się 227,054 rub. — wydatki wynoszą — 91 694,370 rub.; przewyżka—15,683,067 rub. Z ostatniej przewyżki 12,518,703 rub. przypada wyłącznie na potrzeby oświatowe.

Jakuck.—Podczas napadu na pocztę na drodze Ochockiej zrabowano 800 rub. Aresztowano trzech zesłańców, u których znaleziono część kradzionych pieniędzy i brauning. Jeden z aresztowanych przyznał się do winy.

Ekaterynosław.— W Starej Michałówce pożar zniszczył 98 zagród.

Orzeł. — W lrynkówce pow. karaczewskiego spaliło się 53 zagród włościańskich.

Odesa.—Minister handlu i przemysłu w obecności naczelnika miasta i członków zarządu portowego obejrzał terytoryum projektowanej przystani zbożowej oraz przystani na której ma się odbywać kwarantanna. Pozatem minister zwiedził wystawę, gdzie przyjmowano go chlebem i solą; zainteresował go szczególniej oddział wykształcenia zawodowego. Między innemi był obecnym na próbach telegrafowania bez drutu i demonstrowania młocarni.

Niżnij - Nowogród. — Awiator Lettore wzniósł się dwa razy na monoplanie Bleriot do wysokości 200 metrów; każdy wzlot trwał 10 minut. Awiator Koburow w przeciągu 9 minut wzniósł się do wysokości 70 metrów.

Ekaterynosław. — Zjazd rękodzielników na wystawie trwać będzie od 1-go do 5-go październiku.

Petersburg.— „Pet. ag. tel." otrzymała następujące wiadomości o rozwoju epidemii cholery w ciągu ubiegłego tygodnia: w Wołogdzie i gubernii zachorowało 27 osób, zmarło 22; w Permie zachorowało 14, zmarła 1; w powiecie zachorowało 4, zmarła 1; w Starym Peterhofie zdarzyły się dwa pierwsze zasłabnięcia. Jeden z chorych umarł.

Helsingfors.—Nastąpiło otwarcie sejmu z zachowaniem zwykłego ceremoniału. Zgromadzonych w sali tronowej posłów generał-gubernator powitał temi słowy: „Z rozkazu Jego Cesarskiej Mości i w Jego Imieniu witam posłów sejmu i otwieram obecny sejm nadzwyczajny." Na pozdrowienie talman odpowiedział: „W imieniu sejmu finlandzkiego wyrażam wiernopoddańczy najgłębszy szacunek Jego Cesarskiej Mości, Cesarzowi Rosyjskiemu i Wielkiemu Księciu Finlandzkiemu".

Petersburg. — Wszechrosyjski zjazd lekarzy kolejowych, naznaczony na d. 15 września w Moskwie, został odroczony z powodu epidemii cholery.

Mińsk. — Na skutek rozporządzenia gubernatora książ Stefanowicz, obywatel ziemski p. Swiatopełk-Zawadzki oraz p. Kiersniowska zostali skazani na 200 rb. grzywny każdy za udekorowanie kościoła flagami o barwach narodowych polskich, podczas wizytacyi biskupa Cieplaka.

Petersburg. — W ciągu ostatniej doby zachorowało na cholerę 45 osób, zmarło 25, pozostaje chorych 584.

Zwinogródka — Otwierają tu siedmioklasową szkołę żeńską.

Zwinogródka. — Rada miejska wyasygnowała 60,000 rb. na budowę gimnazyum męskiego.

Błagowieszczeńsk. — W poniedziałek wieczorem dziesięciu uzbrojonych napastników zrabowało w Dżalindzie z biura zarządu kolejowego 10,000 rb.

Carycyn. — W celu udzielenia pomocy pogorzelcom w miejscowości „Kaukaz" zorganizowano komitet, składający się z pięćdziesięciu przedstawicieli różnych warstw społecznych pod przewodnictwem handlarza drzewem, Maksimowa.

Zebrano ofiar do 20,000 rb. — potrzebne są setki tysięcy. Miasto udzieliło pogorzelcom lokalów i karmi ich bezpłatnie.

Wiedeń — Centralny zarząd kolei Południowych oświadcza, że komunikat o strajku biernym jest nieprawdziwy i ogłoszony został przez niekompetentny organ zarządu kolei, strajk bowiem dn. 2 września miał nieznaczne rozmiary i dotychczas przyłączyła się do niego tylko nieznaczna część personelu.

Paryż.—Wbrew doniesieniom z Konstantynopola o tem, jakoby pomiędzy rządem francuskim a tureckim doszło do porozumienia w sprawie projektowanej pożyczki tureckiej, agencya Havasa potwierdza poprzednie swoje informacye, że właśnie porozumienie to pomiędzy Paryżem a Konstantynopolem nie zostało osiągnięte. Porozumienie takie może mieć miejsce jedynie na podstawie rękojmi politycznych i ekonomicznych, na które rząd francuski powinien nalegać w celu zabezpieczenia interesów francuzów w Turcyi, oraz ulokowanych tam kapitałów francuskich.

Ateny.—Pologeorgis zawiadomił konsulów państw opiekuńczych, że zrzekł się piastowania urzędów kreteńskich, by mieć prawo do udziału w greckiem zgromadzeniu narodowem z zastrzeżeniem, iż rezerwuje sobie prawo po upływie mandatu greckiego powrócić do praw obywatela Krety.

Biberley (Massachusets) — Prezydent Taft, który występował poprzednio energicznie przeciwko postępowym republikanom, oświadczył dzisiaj w swem przemówieniu, że nie będzie robił różnicy między postępowymi a prawowiernymi republikanami i że wszyscy przywódcy partyi znajdą ze strony rządu jednakowe poparcie.

Kapsztadt.—Na wyborach do parlamentu południowo-afrykańskiego, na które stawiła się olbrzymia liczba wyborców, w czterech okręgach Kapsztadtu odniesli zwycięstwo unioniści i stronnicy Jamesona. Jameson również został obrany. Według pierwiastkowych obliczeń wybrano: w Kapskiej kolonii 13 unionistów, 11 nacyonalistów, 1 niezawisłego, w Transvaalu 9 unionistów, 12 nacyonalistów, 1 członka partyi pracy; w Natalu 2 nacyonalistów i 5 niezawisłych; w Oranii 8 nacyonalistów i 1 unionistę.

Pekin.—Organizacye, dążące do prędszego otwarcia parlamentu, występują w prasie przeciwko traktatowi rosyjsko-japońskiemu i zwracają się z interpelacyami do rządu.

Mandżurski wice-król Si-Lan powraca do Mukdenu.

Paryż. — Agencya Havasa donosi, że ambasador Nelidow czuł się gorzej przez cały dzień wczorajszy. Dzisiaj stan jego zdrowia polepszył się nieco, wzbudza jednakże wciąż poważne obawy.

Urmia. — Nowy gubernator wysłał do ważniejszych punktów na prowincyi oddziały strażnicze. Jeden z nich we wsi Angar spotkał się z kurdami. Od wczorajszego wieczora toczy się bitwa.

Paryż — Do „Temps" komunikują ze Smirny: „Konsul francuski, upoważniony przez swojego ministra, rozkazał aresztować na odchodzącym statku Kitani'ego, pochodzącego z Tunisu, który, będąc skazanym przez sąd, zbiegł z Egiptu. Gdy Kitani protestował przeciw aresztowaniu go, oświadczając, że jest turkiem, urzędnicy policyi wyrwali go z rąk kawasów i odesłali do zarządu policyjnego. Mimo znalezionego przy Kitanim paszportu francuskiego i powtórnego żądania konsula, turecki komisarz policyjny nie chciał go wydać kawasom. Według informacyi, posiadanych przez agencyę Havasa w Konstantynopolu, ambasador francuski zainterpelował w tej sprawie rząd turecki.

Paryż. — Ambasadorowi Nelidowowi w nocy z d. 3 go na 4-ty września wstrzykiwano kamforę. Zrana Nelidow zasnął; nazajutrz stan jego zdrowia polepszył się nieco, lecz osłabienie nie ustępuje.

Budapeszt. — Za pomocą analizy bakteryologicznej w 21 wypadku stwierdzono u chorych cholerę azyatycką.

Konstantynopol. — Na skutek uchwały rady sanitarnej, import do Turcyi oleju i owoców suszonych z miejscowości, opanowanych przez cholerę, został wzbroniony.

Teheran.—Rządowi udało się wpłynąć na Jefrema, aby pozostał na czele policyi perskiej. Policya prowincyonalna także ma podlegać jego władzy. Na utrzymanie policyi będą przeznaczone dochody, otrzymywane z akcyzy od wina i wódki.

Teheran.—Gubernator Teheranu, Zafar-ed-Daouleh podał się do dymisyi, przedstawiając jako motyw ograniczenie władzy gubernatora i policyi.

Teheran. — Minister spraw wewnętrznych Ferman-Ferma podał się do dymisyi.

Konstantynopol. — Według ostatnich wiadomości patryarcha zgadza się na pewne ustępstwa. Specyalna komisya opracowała odezwę do rządu, w której patryarcha oświadcza, że, ulegając przemocy i nie życząc sobie zaostrzać sytuacyi, odracza termin zwołania zgromadzenia narodowego do czasu porozumienia się z rządem. Odezwa ta miała być wczoraj doręczona ministrowi sprawiedliwości.

Onegdaj aresztowano 8 członków zgromadzenia narodowego. Wczoraj także dokonano kilku aresztowań. Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło aresztować wszystkich członków zgromadzenia narodowego i oddać ich pod sąd wojenny.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 3-go września 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	93 32
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	45 13
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.38
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	95 1/8
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% pożyczka 1908 r.	104 1/4—104 3/4
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	100—100 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	103 5/8
4 1/2% pożyczka 1909 r.	99 3/8—99 7/8
5% Listy zast. Szlach. Banku	90 1/4
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem	95 1/4—95 3/4
5% „ „ „	99
4% Świadectwa Włościańskie.	89 7/8—90 1/8
4 1/2% „ „	95 1/2—96
5% świadectwa włościań.	99
5% pożyczka prem. 1864 r.	480
„ „ 1866 r.	380 1/2
5% obl. prem. Szlach. Banku	331 1/2
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	85 1/4—85 3/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	92 1/4
5% „ Bakinsk.	86
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	96
4 1/2% „ „	89—90
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100 1/2
4 1/2% „ „	94—95 1/2
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a.	101—102
5% „	90 3/4—91 1/2
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	91
4 1/2 „ Wileńsk. Banku Ziem.	90
4 1/2 „ Donsk.	90 1/2
4 1/2 „ Kijowsk. Banku Ziem.	91 1/2
4 1/2 „ Moskiewsk.	91 7/8
4 1/2 „ Niż.-Samar.	90 7/8—91 5/8
4 1/2 „ Połtawsk.	91
4 1/2 „ Tulsk.	90 7/8—91 5/8
4 1/2 „ Charkowsk.	91
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	90 3/4—91 1/2
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	282
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	79 1/2
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya".	452
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	184
„ Poł.-Wschod. kolei	246 1/2
„ Azowsko-Dońsk.	—
„ Wołżsko-Kamsk. b.	960
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	414 1/2
Akcye Ros. Chińsk.	212
„ Ros. Handl. Przemysł.	372
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	515 1/2
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	514
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	220
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Taurych	685 690
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	60[illegible]
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	695
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	725
„ Moskiewsk. „	710
„ Niżegor.-Samar. „	710
„ Połtawsk. „	6 0
„ Petersb.-Tulsk. „	462 467
„ Charkowsk. „	482—487
„ Bakińsk. T-a Naftow.	281
„ Kaspijsk. T-wa	4150
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	133[illegible]
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10550
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Bransk. Kopalni Węgla	155
„ Bransk. Rels. Fabr.	125 1/2
„ Naft. T-wa Hartman	241
„ Kołomieńsk. Fabryki	224
„ Fabr. Malcewsk.	430—433
„ Petersbursk. Metallurg.	173—175
„ Nikopol-Mariupolsk	90 1/4
„ Putiłowsk.	150
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki	390—395
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	216 1/2
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	144
Akcye Fabr. Wag. Fenix	266—268
„ T-a „Dwigatiel"	87
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	116

Usposobienie z walorami państwowymi słabe; z papierami dywidendowymi naogół ospałe i chwiejne; premiówkami w zapotrzebowaniu, po cenach zwyżkowych.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 3 go września 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216.725
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.40
	4% renta państwowa 1894 r	94.90
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub	216 85
	Dyskonto prywatne	3 7/8%
	Usposobienie mocniejsze.	
Wiedeń	5% pożyczka rosyjska 1906 r	103.90
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266.75
	Cena najwyższa	268 75
	4% renta państwowa 1894 r.	95 90
	4 1/2% pożyczka 1909 r.	101.15
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.10
	Dyskonto prywatne	2 5/16%
	Usposobienie ospałe.	
Londyn	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 5/8
	4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	100 3/4
	Usposobienie spokojne.	
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99 3/16
	4 1/2% „ „ 1909 r	95 1/16

Rozmaitości.

Oryginalny «jubileusz» Sary Bernhardt. W tych dniach obchodziła znakomita artystka francuska, Sara Bernhardt istotnie niezwykły jubileusz: zaokrągliła się mianowicie liczba jej skonów na scenie do pięknej sumki 10,000. Od samego sztyletu «poniosła śmierć» cztery tysiące razy, dwa tysiące razy wysłała ją na tamten świat trucizna, cztery tysiące razy zaś umierała z innych przyczyn. Nie wliczono tu jeszcze niezliczonych rodzajów jej mniej lub więcej naturalnych skonów. W samej np. «Damie kameliowej» umierała kilka tysięcy razy «na suchoty».

Wojna ongi a dziś.

—∞—

Armia milionowa tworzy moment charakterystyczny, którym różnią się zasadniczo wojny nowożytne od dawniej prowadzonych. Wojna dzisiejsza traci przez to wiele na romantycznym uroku, przestaje być polem popisu i bohaterstwa i zręczności osobistej, a zamienia się w ogromnie skomplikowaną maszynę, której kołami są żywe, zorganizowane masy ludzi, spełniających według planu swą misyę śmiercionośną i samoofiarną. Z ogólną ewolucyą działalności ludzkich zmieniło się niejako i rzemiosło wojenne. Z rękodzielniczych form przeszło w rozmiary i w organizacyę „fabryczną"; w tej fabryce działają masy zamiast dawnych drobnych drużyn, ale też i owoce tej pracy są masowe, straszne i przerażające. Wojna dzisiejsza to wielka gilotyna, ścinająca swym wybrańcom głowy bezlitośnie przy wstrząsającym huku armat i jęku ofiar zarówno tych, którzy swe głowy jej oddają, jak i tych, którzy wprawiają w ruch jej koła warczące.

Jeszcze w XVII wieku wojny nie liczyły tylu setek tysięcy aktorów i uczestników. Wojska polowe, któremi Fryderyk Wielki zdobył Śląsk w 1740 roku, wynosiły tylko 20,400 piechoty i 6,600 konnicy, co się równa pod względem siły nowoczesnej jednej dywizyi piechoty. Prawie tyle wynosiła armia operacyjna Napoleona I, którą w roku 1796 dokonał pierwszego i „pięknego" zwycięstwa, nie przenosiła bowiem 41,000 żołnierzy. W późniejszych wojnach napoleońskich, jakoteż w wojnie z lat 1870/71 masy wojsk wzrosły niepomiernie; armia, z którą cesarz francuski przekroczył granicę rosyjską, wynosiła 450,000 żołnierzy i wzrosła później przez posiłki dodatkowe do ilości 600,000 ludzi. Do wojny w r. 1813 postawił Napoleon 700 000 żołnierzy, podczas, gdy wojska sprzymierzone wykazywały okrągłą siłę 860,000 bojowników. W czerwcu 1870 roku siła wojsk francuskich dochodziła 567,000 żołnierzy; siły bojowe niemieckie, wyprowadzone na pole walki, składały się z 462,000 piechoty, 56,000 kawaleryi i 1600 dział.

Ze wzrastaniem armii wzmogły się także siły wojsk, których się używa w czasie wojny. Największą liczbą wojsk, jakiemi rozporządzał Fryderyk Wielki podczas wojny, były 60,000 żołnierzy w bitwie po Hohenfriedberg. Napoleon zjednoczył z końcem swej karyery daleko większe oddziały pod swą komendą. I tak pod Smoleńskiem posiadał 180,000, a pod Lipskiem 175,000 żołnierzy. Książę Schwarzenberg dowodził w bitwie pod Lipskiem 325,000 żołnierzy. Po niemieckiej stronie brało udział w bitwie pod Sedanem 200,000, pod Königgrätzem 220,000, a pod Paryżem 240,000 żołnierzy. Największą liczbę wojsk, jakie stały dotychczas przeciwko sobie, wykazała bitwa pod Mukdenem, w której po obu stronach brało udział w przybliżeniu po 310,000 żołnierzy.

Ze wzrostem sił wojennych powiększyły się także znaczne rozmiary pola operacyjnego. Linia frontowa wojsk walczących w wojnie siedmioletniej wynosiła rzadko więcej, niż 3,500 do 4,500 metrów. Front wojsk austryackich i francuskich w bitwie pod Wagram w 1809 r. dochodził już do długości 20 kilometrów. Niepospolitych rozmiarów doszła jednak długość frontu bojowego w wojnie rosyjsko-japońskiej. W bitwie pod Liao-Yang zajęły wojska rosyjskie w liczbie około 135,000 żołnierzy front długości 40 kilometrów. Nad Szache wynosiła rosyjska linia frontowa (200,000 żołnierzy) w dniu 10 października 1904 roku 55 do 60 kilometrów, jakkolwiek Kuropatkin pozostawił niezwykle silne posiłki poza linią bojową Naprzeciwko niego stali japończycy (w liczbie 170,000 żołnierzy) na przestrzeni 60 kilometrów. Pod Mukdenem wojska rosyjskie rozciągały się na przestrzeni 80 kilometrów długości. Oyama odważył się zaatakować tę wydłużoną linię bojową z włączeniem obydwu skrzydeł, przyczem poruszenia wojsk atakujących japońskich odbywały się na przestrzeni 110 kilometrów. Podczas gdy w linii bojowej niemieckiej pod Gravelotte przypadało na kilometr przeciętnie 13,000 żołnierzy, to w linii bojowej japońskiej w bitwie pod Mukdenem było ich tylko 2,800 na jeden kilometr.

Również i w Europie trzeba się będzie liczyć w przyszłości z rozszerzeniem pól wojennych. Niezmierna siła ogniowa piechoty i artyleryi umożliwia nowoczesnemu korpusowi woskowemu przy linii bojowej, wynoszącej 10 kilometrów nietylko wytrwały opór, lecz także skuteczne atakowanie. Armia, złożona z 6 korpusów zajmowałaby więc przestrzeń długości 60 kilometrów, a w bitwie, w której brałyby udział trzy armie, musianoby się liczyć z rozszerzeniem frontu do długości 180 kilometrów. Dalszym momentem charakterystycznym, którym wojny nowoczesne będą się różniły od dawnych, jest o wiele większy odstęp, w jakim się będzie odbywało rozwinięcie bitwy. Znacznie większa siła pocisków nowoczesnej broni palnej umożliwi rozpoczęcie walki, podczas gdy „pole bitwy będzie jeszcze pustem".

Karabin z początku zeszłego stulecia niósł celne strzały na odległość 110 do 120 metrów, karabin teraźniejszy strzela celnie na odległość 1500 do 1600 metrów. Moltke oznaczył w 1869 roku dla artyleryi jako największą odległość 1600 metrów, na jaką można się spodziewać skutecznego działania pocisków, dzisiaj ta przestrzeń wydłużyła się do 3000, a nawet 4000 metrów, a ciężkie haubice polowe trafiają nawet na odległość 7 tysięcy metrów.

Prędkie zetykanie się wojsk za dawnych czasów powodowało szybkie rozgrywanie się bitew w przeciągu kilku godzin. W Mandżuryi tymczasem wszystkie potyczki rozgrywały się decydująco dopiero dnia następnego. Nowoczesne bitwy z powodu wielkiej rozległości terenu wojennego składają się z całego szeregu drobnych potyczek, których suma postanawia o wyniku końcowym. Wojna rosyjsko-japońska, prócz wielu innych ważnych zapatrywań, przekształciła także zapatrywanie co do strat w wojnie nowoczesnej. Sądzono bowiem dotychczas ogólnie, że przebieg wojny nowoczesnej jest mniej krwawym. Podczas, gdy wojska Fryderyka straciły pod Kolinem 41.5% żołnierzy, wykazuje statystyka z pod Magenty 8%, z pod Königgrätzu po stronie pruskiej 4%. a po stronie austryackiej 8.7%. z pod Gravelotte dla niemców 9.8%, a dla francuzów 10.2% oraz z pod Sedanu 5.4% i 15.7% straty. W Mandżuryi wynosiły jednak straty w poszczególnej bitwie po stronie rosyjskiej 16.7%, a po stronie japońskiej 20.4%; przeciętna strata niemców w 1870 roku wynosiła 7%. Żniwo śmierci wzrasta więc w teraźniejszych wojnach. Nowoczesne bitwy działają jak niszczycielskie zarazy.

Przyłapany oszust.

—)oo(—

Pisma petersburskie przynoszą wiadomość o przyaresztowaniu oszusta w wielkim stylu, Beli Klimma, który występował pod różnymi nazwiskami.

O przeszłości tego oszusta piszą gazety berlińskie, co następuje:

Zjawił się on na bruku berlińskim od pewnego czasu i żył na wielką stopę, zajmując się przeważnie stręczeniem pieniędzy na hypoteki. Sprytny oszust potrafił tak zręcznie wikłać swe ofiary, że na utrzymanie swe wydawał rocznie conajmniej 50 tys. marek. Rachunek roczny u krawca, u którego się zwykle ubierał wynosił około 8 tys. marek. Mieszkanie utrzymywał również na odpowiedniej stopie. «Zarobki» jego były znakomite. Od jednej ze swych ofiar, której obiecał wystarać się 2 miliony marek, wyłudził 180 tys. Wszystko to jednak nie wystarczyło na szerokie życie. Oszust znalazł się w ostatnich czasach w ciężkiem położeniu finansowem, tak że kochanka jego, Ernestyna Frölich, dnia 30 lipca zniknęła z pensyonatu przy ul. Doroty wraz z rzeczami i kosztownościami swego protektora i wyjechała do Drezna, a następnie do Wiednia.

Oszust, władający kilku językami, przebywał w Berlinie, jako rosyanin, pod nazwiskiem Margolina. W ostatnich czasach, przy swych wielkich «operacyach» działał on pod nazwiskiem hrabiego de la Rame.

Przeszłość «hrabiego», jak stwierdziła policya, jest ciekawa; los kapryśny sprzyjał mu. Urodził się on w Budapeszcie w 1883 roku i początkowo nazywał się Bela Klimm. Ojciec jego był nauczycielem w szkole technicznej. Następnie został on adoptowany w Paryżu przez hr. de la Rame, ponieważ uratował mu życie. To było początkiem jego karyery: ożenił się w Londynie, podróżował po badach, gdzie zawierał odpowiednie znajomości, aż wreszcie osiedlił się w Berlinie jako hrabia de la Rame i sięgał nawet do kół arystokracyi niemieckiej. Z Berlina «hrabia» wraz z kochanką wyjechał do Petersburga.

Tymczasem w Berlinie wyszły na jaw różne sprawki «arystokraty» i policya berlińska zawiadomiła petersburską, dając jej rysopis ptaszka. Istotnie do Petersburga przybyła elegancka para, której rysopis zgadzał się z przesłanym z Berlina i zatrzymała się w hotelu Europejskim. Śledzono ją pilnie. Para owa wynajęła mieszkanie prywatne i zameldowała się, jako małżeństwo Margolin, które rzekomo, jako amerykanie, odbywa podróż po Europie. Policya wkroczyła do mieszkania i aresztowała oszustów. Dama wyznała swe prawdziwe nazwisko i oświadczyła, że towarzysza swego poznała w jednej z miejscowości kuracyjnej, jako bogatego rosyanina. Gdy tłomaczenie nie wystarczyło, dostała ataku histerycznego i musiano ją umieścić w szpitalu. «hrabiego» zaś de la Rame odwieziono do więzienia. Policya berlińska wysyła do Petersburga dwóch agentów dla stwierdzenia tożsamości osoby oszusta.

NADESŁANE.

Komitet budowy kościoła w Żmerynce otrzymał następujące ofiary na budowę kościoła: Od WPP. ze skarbonek: Millera nr 357 rb 5 kop 25, Chmielowskiego nr 174 rb. 5, Piotrowskiego nr 368 rb. 3, Ptaszkowskiej nr 101 rb. 1, Laskowskiego nr 326 rb. 13, Kamienieckiej nr 117 rb. 11, Gorskiego nr 388 rb 8 k. 75, Hr Brzozowskiej nr 108 rb. 16 kop. 69, K. Kraczkiewicza nr 140 rb. 18 kop. 35, Dmochowskiej nr 167 rb. 10, Kołczykowskiej nr 156 rb. 7 kop. 50, Siemaszko nr 335 rb. 7 kop. 35, Wnorowskiego nr 384 rb 1 k. 50, Brzozowskiej nr 119A rb. 20. Humińskiego nr 362 rb. 3, Wengozewskiego nr 359 rb. 3, Terpiłowskiego nr 350 rb. 3 kop. 15, Moraczyńskiego nr 244 rb. 7, Topolnickiego nr 306 rb. 8 kop. 24, Gąsowskiego nr 396 rb. 1 kop. 43, Żytowskiego nr 407 rb. 7, Szibniewskiego nr 267 rb. 10 kop. 35, Dąbrowskiego nr 398 rb 3 kop. 39, Paszkowskiego nr 310 rb. 18 kop. 46, Godziszewskiego nr 225 rb. 15 kop. 81, Popowskiej nr 145 rb. 22 k. 30, Falskiego nr 404 rb. 11 kop. 29, Białeckiego nr 223 rb. 7 kop. 53, Rościszewskiego nr 271 rb. 12 kop. 53, Wasilkowa nr 59 rb. 13, Koseckiego nr 226 rb. 2 k. 76, Glasera nr 52 kop. 84, P. r. nr 11 rb. 1 kop 94, Dobrowolskiego nr 26 rb. 2 kop. 94, Obodyńskiego nr 67, kop. 21, Morgulca nr 312 rb. 3 kop. 13, Sucharzewskiego nr 16 rb. 6 kop 8, Sabińskiego nr 245 rb. 9 kop 95. Grabowskiego nr 385 rb. 4 kop. 49, Małynicza nr 412 rb 1 kop. 25, Fabrycego nr 314 rb 4 kop. 86, Jaworskiego nr 214 rb. 1 kop. 17. Dobkiewicza nr 113 rb. 39 kop. 68. Wendałkowskiej nr 42 rb. 6 kop. 11, Nowowiejskiego nr 315 rb. 8 kop. 83, Trzcińskiej nr 148, rb 17 kop. 93. Humińskiego nr 34 rb. 11 kop. 67, Bukraby nr 35 rb. 8 kop. 63, Sochaczewskiej nr 146 rb. 4 kop. 37, Hr. Czosnowskiego nr 252 rb. 7 kop. 98, Urbańskiej nr 136 rb. 6 kop. 87, Żurakowskiego nr 18 rb. 5 kop 41, Kociejowskiej nr 116 rb. 1 kop. 80.

Prócz tem od W. P. Kociejewskiej rb. 50. Procenty z wzajemnego kredytu rb. 20 kop. 23. Od JW. hr. Brzozowskiego rb. 12. Od W. PP. Likera rb. 5, Łubinieckiego rb. 1, Sadkowskiego rb. 10, Piekarewicza rb. 2, Dobrowolskiego rb. 3, Grabowskiego rb. 2, Łądzińskiego rb. 2. Humińskiego rb. 2. Brosmana rb. 5, Antudowiczowej rb. 1. Gołowki rb. 1, Załcińskiego rb. 5, Bieńkiewicza rb. 5, Noskolskiego rb. 1, Wojnckiego rb. 1, Wojnckiej kop. 50, Woronieckiego rb. 1, Łochwickiego rb. 5, Gadkowskiego rb. 1, Sucharzewskiego rb 6. Białostockiego rb. 3, Wrońskiego rb. 100, Malinowskiego rb. 10, Szwarca rb. 3, Rychlickiego rb. 18. Wyjęto ze skarbonki żmerynieckiej kaplicy rb. 105 kop. 50. Wyjęto ze skarbonki brailowskiego kościoła rb. 21 kop. 70.

W. P. A. Sobański ofiarował cegły na sumę rb. 300.

Z poprzedniemi zebrano ogółem rb. 26,643 k. 60

Prezes *Wł. Sadkowski.*

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI.



Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana

Pocztowy I, II i III kl. Warszaw. Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 po połudn., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka—odchodzi o godz. m. 53 w., przych. o g. 2 m. 9 ół

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch o g. 12 w poł., przychodzi o godzinie 6 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o g 5 m. 35 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przych o godz. 7 m. 25 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 7 m. 50 w., przychodzi o g. 10 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug—odch o g. 10 min. 30 zrana, przychodzi o godzinie 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woronez odchodzi o godz. 6 m. 45 wieczdrych o godz. 10 m. 40 zrana.